CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

KRAKOWSKI

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Sławkowska 12/III Telefon Nr. 164-20.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20 — Konto P. K. O. 408.727.

KURIER WIECZORNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 338 Kraków, niedziela dnia 11 grudnia 1938 r. Rok II

Niepokojące wieści z Kłajpedy

W DNIU DZISIEJSZYM ODBYWAJĄ SIĘ W KŁAJPEDZIE WYBORY DO SEJMIKU KŁAJPEDZKIEGO. Na wybory te zwrócona jest baczna uwaga. WYBORY zostały POPRZEDZONE NIESŁYCHANYM TERROREM, STOSOWANYM PRZEZ HITLEROWCÓW. Dość wspomnieć zamordowanie robotnika litewskiego przez ...ch członków kłajpedzkiej partii hitlerowskiej.

Ustawiczne manifestacje hitlerowskie, szereg prowokacji — odbiły się głośnym echem w prasie światowej. Dla nikogo nie było tajemnicą, że zainteresowanie Niemiec skierowane było oddawna na Kłajpedę, ze za interesowanie przybrało na sile naza jutrz po wygranej sprawie sudeckiej. Przez pewien czas kampania prasy niemieckiej przycichła, co było tylko wskaźnikiem, że NIEMCY GOTUJĄ SIĘ DO SKOKU. Nie trzeba było długo czekać.

Ostatnio dzienniki niemieckie wypełnione są artykułami o Kłajpedzie reportażami i t. p. Prasa niemiecka na rozkaz min. Goebelsa zamieszcza artykuły pod wielomówiącymi tytułami jak np. „KŁAJPEDA MUSI BYĆ WOLNA".

W ostrym tonie prasa zwraca „litewskim przybyszom, nadużywającym gościnności ziemi niemieckiej i cierpliwości jej mieszkańców, uwagę, że również dla Kłajpedy inne wieją wiatry".

Tak więc już Niemcy biorą się do udawadniania, że Kłajpeda — miasto odwiecznie litewskie było zawsze... niemieckie. Biuletyn „National Sozialistische Partei Korespondenz" zamieszcza dłuższy artykuł w którym przytaczając przykłady z historii usiłuje wykazać rzekomą niemieckość Kłajpedy, tego „najstarszego — jak czytamy — niemieckiego miasta Prus Wschodnich".

ATAKI PRASY NIEMIECKIEJ NA RZĄD LITEWSKI PRZYPOMINAJĄ W ZUPEŁNOŚCI NIEDAWNE NA RZĄD CZECHOSŁOWACKI W SPRAWIE SUDETÓW. Wówczas również prasa niemiecka upominała rząd czechosłowacki, jak to czyni obecnie w stosunku do rządu litewskiego. Żądała zrewidowania do gruntu stanowiska wobec Kłajpedy, a tym samym — i do Rzeszy. Biuletyn zwraca w niedwuznaczny sposób uwagę na niedawne wypadki w Czechosłowacji.

Na podkreślenie zasługuje nowy argument używany chętnie przez prasę niemiecką. Rząd litewski winien co rychlej pójść na daleko idące ustępstwa, bowiem „została zapoczątkowana epoka, w której pokój liczony jest po wyższym kursie, niż w przeszłości".

* * *

Początkowo Niemcy domagali się gwarantowania przez Litwę Kłajpedzie zupełnego wykonania statutu autonomicznego. Rząd litewski wyraził w tym kierunku zgodę. I cóż się okazało? Przemówienia przywódców Niemców kłajpedzkich świadczą, że żądania ich idą dalej. Dowiadujemy się o tem również z niezwykle gwałtownego artykułu osławionego „Ostland". Org. Związ. Niemieckiego Wschodu, „Ostland" jeszcze nie znając wyniku wyborów wieści tryumfalnie że PRAWO DZIAŁANIA NA OBSZARZE KŁAJPEDY ZAGARNIAJĄ NIEPODZIELNIE NIEMCY W SWOJE RĘCE. Dalsza ilustracją zamierzeń Rzeszy jest doniesienie urzędowego Niemieckiego Biura Informacyjnego, że WALCE NIEMCÓW KŁAJPEDZKICH o pełne (!) prawa TOWARZYSZY WSPÓŁDZIAŁANIE RZESZY.

A oto najświeższa informacja „wyborcza" z Kłajpedy. W wywiadzie udzielonym prasie zagranicznej zastępca przywódcy Niemców Kłajpedzkich podkreślił jak podaje Polska Agencja Telegraficzna — że wybory dzisiejsze do sejmiku kłajpedzkiego mają stanowić pewnego rodzaju PLEBISCYT NIEMIECKOŚCI. Niemcy stają do wyborów pod hasłem żądania całkowitej autonomii gospodarczej i kulturalnej kraju kłajpedzkiego.

* * *

A więc „pewnego rodzaju plebiscyt". ZNAMY TEN PORZĄDEK RZECZY... Pamiętamy. I dobrze rozumiemy na czym polega „WSPÓŁDZIAŁANIE RZESZY". (km)

100.000 żołnierzy włoskich nad granicą Tunisu

LONDYN (m). W komentarzach na temat konfliktu francusko-włoskiego, przypuszcza się, że Berlin poprze wybitnie w tej akcji Rzym.

W kołach politycznych Londynu mówi się, że Mussolini otrzymał od Hitlera wolną rękę i że rewanż niemiecki pójdzie aż do granicy mobilizacji. „Times" pisze, że ta mobilizacja w sprawie Tunisu będzie apelowała do ogółu niemieckiego w tym samym stopniu, co mobilizacja włoska w sprawie Czechosłowacji do narodu włoskiego.

Prasa donosi, że marszałek Balbo zarządził koncentrację wojsk wzdłuż granicy Tunisu w ilości około 100 tysięcy żołnierzy. Koncentracja włoska napotyka na trudności z powodu braku połączeń kolejowych i trudności aprowizacyjnych. Obie te sprawy przedstawiają się korzystniej po stronie francuskiej.

PARYŻ (ar). Krążą tu sensacyjne pogłoski o możliwości powrotu do Paryża ambasadora francuskiego w Rzymie Francois Poncet. Gmach ambasady francuskiej w Rzymie strzeżony jest od kilku dni stale przez kordony policji.

Straszliwe żniwo tajfunu

MANILA. Tajfun, który szalał w piątek na Filipinach pociągnął za sobą, według ostatnich doniesień, 57 śmiertelnych ofiar.

W północnej części wyspy Samar tajfun pozbawił dachu nad głową 12.000 ludzi.

Oficjalne oświadczenie w sprawie ustaw antyżydowskich

Zazwyczaj dobrze poinformowany znany dziennikarz żydowski p. Bernard Singer (Regnis) relacjonuje z Warszawy:

Jak się dowiadujemy, zarówno ... jak i projekt posła Stocha nie zostaną przyjęte do laski marszałkowskiej. W najbliższych dniach zostanie wydane w tej sprawie oficjalne oświadczenie.

Jak wiadomo, wniosek posła Stocha zawierał fantastyczny projekt ustawy antyżydowskiej, pozbawiający Żydów polskich obywatelstwa, i przewidujący bezpodstawne ograniczenia".

Czystka w sowieckim lotnictwie

MOSKWA (PAT). Organ sowieckiej organizacji przysposobienia wojskowego „Ossoawiachim" — „Na straży" nawołuje w artykule wstępnym do przeprowadzenia gruntownej „czystki" w tej organizacji. Na miejsce wrogich i niepewnych elementów, zdaniem dziennika — winni być wysuwani ludzie młodzi i wierni partii.

Sekretarz komitetu partyjnego centralnej rady „Ossoawiachimu" Antonow został usunięty za sprzyjanie „wrogom ludu". Według pogłosek Antonow jest aresztowany. Działalność sekretarza komitetu partyjnego w centralnym urzędzie „Ossoawiachimu" Rodienego poddana została ostrej krytyce. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Rodienny został usunięty z zajmowanego stanowiska. Wprowadzona obecnie czystka w organizacjach partyjnych i sowieckich pod kierownictwem Berii przypuszczalnie obejmie zaufanych Jeżowa.

Polski konsulat
w Mandżukuo

Warszawa. Na skutek wymiany not pomiędzy ambasadorem Rzeczypospolitej w Tokio p. Tadeuszem Romerem, a ambasadorem Mandżukuo p. C. T. Yuanem utworzony został konsulat polski w Charbinie. Utworzenie wymienionego konsulatu oznacza faktyczne uznanie Mandżukuo przez Polskę.

Z frontu wyborczego w Krakowie

Rozmowy przedwyborcze

Sytuacja przedwyborcza staje się coraz goretsza. Konkurujące listy zalepiają tablice, kioski, ściany swymi odezwami, wzywającymi wyborcę do głosowania na tę właśnie listę, a nie na inną. A cóż o tym wszystkim myśli zdobywany WYBORCA? O tym opowie Czytelnikom naszego pisma wysłannik nasz, który przeprowadził szereg rozmów z „szarymi" ludźmi ulicy. Redakcja

Śródmieście. Dzielnica ludzi zamożnych i dzielnica pracującej inteligencji. Spotykam na ulicy znajomego — przedstawiciela t. zw. wolnych zawodów. Rozmowa, oczywiście, schodzi na temat najbardziej obecnie w Krakowie aktualny.

Proszę Pana — mówi mój interlokutor — dla mnie sprawa przedstawia się zupełnie jasno. W obecnych wyborach zetrą się 3 ugrupowania polityczne. Ozon — pod tą nazwą rozumiem wszystkie ugrupowania reprezentujące dawną sanację — dalej Stronnictwo Narodowe i P. P. S.

A Stronnictwo Pracy, a osławiony dr. Kuśnierz — przerywam.

— To nie ma znaczenia, proszę pana, cała ta rzekoma kakofonia polityczna przeslania w gruncie rzeczy cele jednej, górującej na tej liście, grupy ozonowej. Kiedyś taka zbieranina osób o różnych rzekomo tendencjach nazywała się B. B. W. R. my nie zapomnieliśmy w Krakowie, że na czele tej „dziesiątej brygady" stał „nieskazitelny" p. Radzyński, który tak „sanował" przedsiębiorstwa miejskie, że wkońcu musiano je go samego „usanować".

— A co pan sądzi o szansach listy P. P. S.? — pytam.

— Nie jestem socjalistą, jestem demokratą, ale jestem zdania, że największy sukces w obecnych wyborach odniesie partia której w Krakowie przewodził ongiś trybun ludu Daszyński.

— A inne listy?

— Widzi pan, wydaje mi się, że każda z wysuniętych tu list ma swój krąg zwolenników. Znając nastroje mieszkańców mogę powiedzieć, że jednak listy o charakterze demokratycznym zyskają najwięcej głosów.

* * *

Ruszam w kierunku kina „Zorza" w którym pono mieści się sztab endecki. Widzę zaaferowanego i wzburzonego robociarza, który groźnie podsuwa pięść pod nos jakichś dwóch młodzieniaszków.

— Co się stało? — zagaduję.

— Ach dranie — odpowiada — zdzierają nasze afisze. To endecy — dodaje objaśniająco. — Ale my im damy taką szkołę że nas popamiętaja. Oni niech sobie zrywają afisze, my ich pobijemy przy urnie wyborczej. Tu u nas w III. okręgu endecy nie śmią przejść. Najwyżej szarpną jeden mandat, Ozon także jeden — i koniec. Reszta do nas należy. Ja to panu mówię. Jakem murzarz.

* * *

Nasz okręg, okręg VII. ma specyficzna strukturę — tłumaczy mi napotkany pracownik biurowy — to największą ilość głosów zbierze zjednoczona lista żydowska. To jest obiektywna prawda. Mnie jako pracownika umysłowego interesuje specjalnie, czy uzyska mandat przewodniczący związku pracowników umysłowych red. Statter, który kandyduje na liście P. P. S. Jestem przekonany, że znajdzie się on w Radzie Miejskiej. Pracownicy umysłowi chcą i muszą mieć na Rauszu swojego przedstawiciela.

No a listy Bundu i Poale Syjonu? — pytam.

— Mam wrażenie, że uzyskaja albo jedna, albo druga po jednym mandacie.

* * *

Jestem na Dębnikach. Wybieram się pod kolonię na Czarodziejskiej. W szczerym polu spotykam dwóch robotników. Wygląd inteligentny. Zaoszczędzą mi drogi — myślę.

Psia... — słyszę — utracili nam Ciołkosza. Ale im to diabła pomoże.

— A jak tam inne listy — pytam.

— Jakie tam inne listy. Tu żaden faszysta nie śmie przejść. Albo by Dębniki nie były Dębnikami.

— Panie — zapytuje niespodziewanie jeden z napotkanych — nie wie pan dlaczego nie kandyduje pan Czarnecki? Mówili, że będzie u nas kandydował.

— Ten by miał głosów — dodaje drugi — przecież on tę kolonię całą zbudował.

Kupuję w kiosku papierosy i zagaduję sprzedawcy o szanse poszczególnych list.

U nas (mowa o X okręgu) nie wiem jakie listy zbiorą największą ilość głosów — odpowiada zapytany — ale wiem że napewno przejdzie lista nr. 11 na której kandyduje dr. Aleksander Adler.

Musi pan wiedzieć — dodaje żywo — że jestem jednym z tych, którzy razem z nim walczyli w owej sławnej kompanii szturmowej 13 p. p. dzieci krakowskich, a potem pod jego komendą w r. 1920 na froncie bolszewickim.

O, to jest dzielny człowiek i gorący patriota. Dziś znam go jako szczerego demokratę. Wiem i wiedza to u nas ludzie, że będzie on dziel nie bronił interesów ludności w Radzie Miejskiej, tak jak dzielnie walczył w obronie kraju.

* *

Przedostaję się Barską na Podgórze. Przed ścianką pokrytą afiszami wyborczymi stoi kilku ludzi. Podchodzę.

Po chwili nieufnego milczenia padaja uwagi.

— Szkoda to-to — mówi jeden wskazując na afisz Ozonu — tu na Podgórzu ozonowcy nie mają prawa przejść. A i inne listy nie przejdą. Tylko P. P. S.

— Ech, — odzywa się stojący obok obywatel — a lista żydowska? Przecież nas tu wielu Żydów mieszka.

— No, wszystkie razem te listy zdobędą 2 albo 3 mandaty, a większość będą mieli socjaliści.

— To pan optymista — mówię z udana ironią.

— Jakże panie, przecież na Podgórzu ludność robocza, a na naszej liście tacy ludzie jak Cekiera, jak Szumski.

* * *

Spotykam metalowca z „fabryki" Zieleniewskiego. To nasz okreg. Żaden z okręgów nie zdobędzie tylu mandatów, ile lista na czele której stoi przewodniczący Rady zawodowej Bator, i sekretarz Zw. Metalowców Florkow.

A, jak tam u was z endekami? Najprzód słyszę przeciągły śmiech: co u nas na Grzegórzkach endecy, końby się uśmiał. Nawet na lekarstwo pan ich nie znajdzie. Z tymi... i tu pada nieparlamentarne wyrażenie. — damy sobie radę. Wobec robotników tchórzą, oni tylko potrafią w dziesięciu uderzyć na jednego studenta, czy studentkę żydowska.

* * *

Na ulicy Warzawskiej rozmawiam z kolejarzem.

Nie ma mowy — tłumaczy mi gorliwie — by kto inny tu zdobył więcej głosów niż b. poseł Mastek. To jest nazwisko, panie. To jest nazwisko, które bez dużego gadania ciągnie ludzi. No, i niech pan nie zapomina, że on kolejarz, a tu dzielnica kolejarska.

* * *

Na tym urwały się nasze rozmowy. Bilansując wrażenia dochodzimy do wniosku, że nastrój ogółu obywateli sprzyja wybitnie ugrupowaniom głoszącym zasady demokratyczne. W tym stanie rzeczy nie będzie przesadą, jeśli pozwolimy sobie na horoskop: wybory 18 grudnia przyniosą zdecydowane zwycięstwo listom demokratycznym. Faszyzm nie przejdzie przez Kraków!

Wir.

Stocznia gdańska
w rękach Niemców?

Korespondent Ag. „Echo" podaje następującą sensacyjną wiadomość z Gdańska, nie potwierdzoną jednak dotychczas przez sfery urzędowe: Według pogłosek kursujących zarówno wśród polskich sfer gospodarczych w Gdańsku, jak też i kół zbliżonych do Senatu Wolnego Miasta, całkowity pakiet akcji Stoczni Gdańskiej, należący do tej pory do kapitalistów francuskich i angielskich, został ostatecznie zakupiony przez sfery finansowe III Rzeszy, za cenę nieprawdopodobnie niską 260.000 funtów szterlingów. W ten sposób Polska posiadała by w tej chwili 20 proc. udziałów, resztę Niemcy i Gdańsk, co w obecnych warunkach jest równoznaczne z całkowitą dyspozycją interesami Stoczni przez Niemcy.

Na tle tych przemian kursuje w Gdańsku enuncjacja dyrektora Stoczni prof. Noe, który na jednym z t. zw. „Kameradschaftsabend" miał podać do wiadomości zebranym wyższym urzędnikom Stoczni fakt przejęcia przez Niemcy większości udziałów Stoczni, oraz miał się rzekomo wyrazić, że w niedługim czasie Stocznia Gdańska zmieni nazwę na „Reichsmarinewerkstäte".

W Stoczni Gdańskiej pracuje znikomy ułamek odsetka Polaków wśród robotników, niema ani jednego majstra Polaka, a kilku inżynierów Polaków nie otrzymuje żadnej odpowiedzialniejszej pracy. Jedynym zadaniem polskiego wicedyrektora było zdobywanie zamówień dla Stoczni z Polski.

—oOo—

Min. Eden w Ameryce

Nowy Jork Pat. B. minister spr. zagr. Wielkiej Brytanii Eden w przemówieniu, wygłoszonym na zgromadzeniu związku amerykańskiego przemysłowców na wstępie swego przemówienia wyraził radość z powodu podpisania układu handlowego pomiędzy Stanami Zjedn. a Wielką Brytanią, co zdaniem jego, przyczyni się do wzrostu obrotów handlowych w obecnych niespokojnych czasach. Charakteryzując obecną sytuację międzynarodową, Eden oświadczył, iż Wielka Brytania jest już świadoma konieczności obrony pod względem materialnym i moralnym przeciwko zbliżającej się burzy. obrona ideałów drogich dla obywateli brytyjskich — powiedział Eden — wymaga skupienia wszystkich sił. Do tego przygotowujemy się—zakończył swe przemówienie Eden—nie prosząc nikogo o pomoc.

Od 12 roku życia do wojska

Budapeszt. Minister spraw wojskowych Węgier, Bartha, przygotował nową ustawę o służbie wojskowej, wg. której przygotowanie np. młodzieży w organizacjach paramilitarnych rozpoczyna się już od 12 roku życia. Ochotnicy nie będą już korzystać z dawniejszych przywilejów i ulg.

W poczuciu odpowiedzialności

Rozterki wewnętrzne w naszym kraju przypadły na czasy wyjątkowo ciężkie.

Wzbierają na horyzoncie chmury zbliżającego się konfliktu światowego. Wokoło nas rośnie potęga niemieckich wpływów. Próby stworzenia bloku państw pomiędzy Niemcami i Rosją jak dotąd nie wydały jeszcze pozytywnych rezultatów. Na południu powstaje baza wypadowa z Rusi Przykarpackiej.

W takim układzie sił i dążeń w Europie Środkowej rozpoczynamy nowe dwudziestolecie niepodległości. Wymagać ono będzie wielkich wysiłków pokonywania olbrzymich przeszkód. Jasne jest, że w zapasach tych zdani będziemy wyłącznie na własne i tylko własne siły.

O skupienie i zespolenie tych sił własnych już dziś, a nie jutro w chwili ciężkiej — chodzi dziś wszystkim. A jednak...

A jednak mimo objektywnych warunków, zmuszających nas do jaknajszybszego skumulowania sił społecznych, nadal przeżywamy ciężki okres poszukiwania drogi wyjścia z marazmu, niemocy i kłębowiska nieporozumień, które niesie codzienny dzień. Skądże to pytanie?

Wokoło widzimy próby mechanicznego zjednoczenia społeczeństwa. Prymitywizm koncepcji, mającej zadowolić wszystkich, a w rezultacie nie zadawalającej nikogo, uproszczenia myślenia politycznego, szukającego wyjścia z trudności w płytkim naśladownictwie obcych wzorów, zapoznawanie zupełne odrębności psychiki narodowej, warunków własnej państwowości, naiwności apelów stosowanych na przemian ze zdenerwowania płynącymi groźbami, zakazami i nakazami, szablon i magia techników w miejsce rzetelnego i użytecznego wysiłku pracy społecznej — wszystko to, płynące z braku kultury politycznej, zatarasowało drogę nie już ku wielkiej konsolidacji narodu, ale nawet ku znalezieniu tak potrzebnego nam wszystkim minimum wspólnoty. Gdzież ma ona się tworzyć?

Gmach, który winien być miejscem zestrzelenia się dążeń dośrodkowych, terenem szukania zdrowych kompromisów pomiędzy przeciwstawnymi interesami grup i klas społecznych, tworzenie jednolitych, wszystkich nas obowiązujących zasad — gmach, Sejm Rzeczypospolitej — nie skupia dziś takich zainteresowań społeczeństwa jak powinien. Od Sejmu całe społeczeństwo oczekuje jedynie uchwalenia zapowiedzianej w orędziu Prezydenta Rzeczypospolitej zmiany ordynacji wyborczej i... niczego więcej.

W dzisiejszych warunkach wybory do samorządów nabierają szczególnego znaczenia. Daleka od doskonałości, a jednak dająca możność jako tako swobodnego wyboru radnych miejskich i gminnych ordynacja samorządowa słusznie ożywiła społeczeństwo, budząc zainteresowanie wyborami. Za jej pośrednictwem dąży ono do ujawnienia w składzie rad miejskich i gminnych rzeczywistego układu sił i co za tym idzie wewnętrznej prawdy życia publicznego. Pierwsze wyniki wyborów wskazują że prawda ta toruje sobie drogę, ukazując po czyjej stronie jest realna siła i zaufanie, a po czyjej fikcja i pusty frazes.

Za jego pomocą ugruntować mocne demokratyczne zasady w państwie.

to jest bodaj najważniejsze. W rachunku bowiem, który czynić musi każdy komu nie są obojętne sprawy państwa i kto nie jest zaślepiony małą sprawą utrzymania swej władzy i swego małego interesu — to zestawienie realnych sił, na których oprzeć można państwo największe musi mieć znaczenie. Korzystać w budowie i utrzymania państwa z sił społecznych wtedy tylko można, gdy po zwoli im się ujawnić, gdy wydobędzie się je uczciwie na powierzchnię życia publicznego.

W obecnych bowiem warunkach zadanie zespolenia sił społeczeństwa odegrać musi samorząd.

Skład jego, zespół ludzki, który w nim zasiądzie, odwaga przekonań i praca, którą da społeczeństwu i państwu — w decydujący sposób zaważyć dziś mogą na dalszym biegu wewnętrznych spraw państwa. Nie jest bowiem do pomyślenia, aby na dłuższą metę tolerowany mógł być stan wyraźnej rozbieżności pomiędzy składem parlamentu i samorządem w państwie.

To też niechaj nikt nie usiłuje zamykać oczu, że wybory samorządowe nie mają charakteru politycznego. Charakter ten nadaje tu bowiem nie tylko życie i obecna sytuacja, ale również podstawowe ustawodawstwo, a wśród niego obecna ordynacja wyborcza do sejmu. Jak długo ona obowiązuje, jak długo samorząd związany jest z konstrukcją parlamentu tak długo — o ile to wogóle kiedykolwiek możliwe — samorząd nie będzie pozbawiony charakteru politycznego.

Ale to nie jest jego ujemna, ale przeciwnie, szczególnie dziś dodatnia stroną.

Przez samorząd ratować chcemy kraj od marazmu wewnętrznego. Przez zeń wyjaśnić wewnętrzną polityczną sytuację, przerwać istniejący w tej dziedzinie kryzys. W nim stworzyć silną tamę totalistycznym zapędom. Na jego terenie stworzyć konsolidację nie od góry, ale płynącą z woli wolnej, wyrażającą się nie w płyciźnie frazesów, ale w pracy rzetelnej wszystkich dla państwa.

Dzisiejsza walka o samorząd — to walka o charakter i ustrój państwa. Wynik jej zależny jest wyłącznie od postawy samego społeczeństwa.

Dlatego niezbędne jest, aby w wyborach samorządowych stanęły dziś odważnie i śmiało jaknajszersze rzesze nietylko chłopów i robotników, ale przede wszystkim mas urzędnicze, masy, jakże często zależnej, inteligencji pracującej.

Stanąć one muszą w poczuciu odpowiedzialności tym większej, że znajdujemy się wszyscy w obliczu zbliżających się ciężkich prób i zadań. Polska zaś czekać nie może.

J. P.

Przed zwiększeniem polsko-sowieckich obrotów

WARSZAWA (kor.) W związku z przygotowaniami do podjęcia rozmów polsko-sowieckich zwróciło się biuro traktatowe do poszczególnych organizacji branżowo-gospodarczych o zgłoszenie wniosków i życzeń dotyczących obrotu polsko-sowieckiego w dziedzinie importu i eksportu.

Według informacji, sprecyzuje strona sowiecka swoje wnioski i propozycje odnośnie do zwiększenia obrotów z Polską dopiero w połowie stycznia. Narazie odbywają się wstępne informacyjne rozmowy między przedstawicielami obu stron. Sprawa ewentualnego wyjazdu do Moskwy przedstawiciela rządu polskiego celem podjęcia konkretnych rokowań, stanie się aktualna dopiero z chwilą zgłoszenia przez Sowiety konkretnych propozycyj. Obroty polsko-sowieckie kształtują się niekorzystnie dla polskiego bilansu handlowego. Podczas, gdy wywóz nasz do Sowietów jest skromny i obejmuje wyłącznie niemal wyroby hutnicze, to nasz przywóz z Sowietów, na który składają się fosfaty, rudy żelazne i manganowe znacznie przewyższa wywóz.

W pierwszym półroczu rb. przywóz sowiecki do Polski osiągnął wartość 5.853 tys. złotych, podczas gdy wywóz z Polski do Sowietów — zaledwie 415 tys. złotych. Tak więc saldo ujemne Polski w obrotach z Sowietami w pierwszym półroczu rb. wyniosło około 5.5 milionów złotych. W dobiegającym obecnie końca drugim półroczu ten niepomyślny dla polskiego bilansu stan rzeczy nie uległ zmianie. Zamierzone oparcie stosunków polsko-sowieckich na innej podstawie ma nie tylko spowodować wyrównanie wartości obustronnego przywozu ale też znaczne rozszerzenie jego ram.

Szkoda fatygi

W związku z szeregiem licznych nieścisłych wiadomości, podawanych w ostatnich czasach o Stronnictwie Ludowym, zabiera w tej sprawie głos naczelny organ S. L. „Zielony Sztandar", zamieszczając nast. oświadczenie:

Są pewne środowiska, które świadomie i celowo puszczają plotki, dotyczące tak Stronnictwa Ludowego, jaki przywódców ludowych. Chodzi im po prostu o robienie zamętu i sianie nieufności czy to do Stronnictwa Ludowego czy wewnątrz naszego Stronnictwa.

Nie będziemy zadawać sobie fatygi, by wyjaśniać i prostować wszystkie te głupawe plotki. Szkoda czasu i miejsca.

Uniemożliwione pogrzeby żydowskie

Londyn. (m) Korespondenci berlińscy „News Chronicle" i „Daily Telegraph" donoszą z Berlina, że wskutek odebrania kierowcom samochodowym narodowości żydowskiej kart jazdy, nie odbyły się w Berlinie pogrzeby żydowskie, ponieważ nie było komu obsłużyć samochodów pogrzebowych gminy żydowskiej.

—oOo—

W każdej redakcji cenzor

Praga. Na terenie Czechosłowacji obowiązywała w ostatnich miesiącach cenzura prewencyjna. System ten ma obecnie ulec zmianie w tym sensie, że do każdego pisma przydzielony zostanie osobny cenzor, który będzie odpowiedzialny za treść danego dziennika. System taki ma w porównaniu z systemem dotychczasowym ułatwić prace redakcji.

Wieści z Polski i świata

PORTO ALEGRO. Donoszą z Evia, że w miejscowości Vargem Comprida trzech robotników odkryło poważne pokłady złota. Pracując zaledwie 2 miesiące wydobyli już półtora kilograma czystego złota.

WARSZAWA. Dnia 10 bm. odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie rady ministrów. Przedmiotem obrad były aktualne zagadnienia gospodarcze na terenie Śląska Zaolzańskiego.

CZERNIOWCE. W związku z akcją władz rumuńskich, przeprowadzających rewizje obywatelstwa osób narodowości żydowskiej, sąd w Czerniowcach rozpatrzył dalszych 262 wypadków, z czego 175 osób zostało pozbawionych obywatelstwa.

TOKIO. Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, iż ambasador japoński w Moskwie złożył u rządu sowieckiego protest przeciwko deportacji 55 japońskich robotników, zatrudnionych na obszarze japońskiej koncesji naftowej w Kantanguri w północnej części Sachalinu.

KŁAJPEDA. Stojąca pod dowództwem Niemców t. zw. policja pomocnicza (Hilfspolizei) w Kłajpedzie została ostatnio poważnie wzmocniona. Tworzy ona obecnie bardzo dobrze zorganizowaną i wyekwipowaną jednostkę.

MEDIOLAN. W związku z zarządzeniami o czystości rasy we Włoszech, w samym tylko Mediolanie zostało zwolnionych z pracy około 3000 służących, bon do dzieci, kucharek, ogrodników, szoferów, lokajów itp. narodowości żydowskiej.

WARSZAWA. Stojący na czele nowej organizacji Legionu Młodych Polskiej p. Mrozowicki jest współpracownikiem redakcji „Zaczynu" oraz pozostaje w bliskich stosunkach z płk. Wendą.

Przewódcy radykałów przeciw Daladierowi

PARYŻ PAT. W czasie wczorajszego głosowania w Izbie deputowanych szereg wybitnych osobistości politycznych z łona stronnictwa radykalnego odmówiło zaufania gabineowi Daladier. Wśród 29 nazwisk deputowanych radykalnych, jak również stronnictwa unii socjalistycznej znalazły się nazwiska prawie wszystkich przewódców tych ugrupowań. O ile bowiem chodzi o radykałów, to m. in. powstrzymali się od głosowania b. min. spr. zagr. Delbos, b. minister handlu i przewodniczący komisji spr. zagr. Izby Bastia, przewodniczący komisji lotniczej Izby Bossouret, sprawozdawca generalny budżetu Jammy-Schmidt, b. podsekretarz stanu dla kolonii Mannerville, b. minister lotnictwa Cot, wybitny ekonomista Mandes-France i na koniec wybitny znawca zagadnień polityki zagranicznej b. podsekretarz stanu i redaktor poważnego organu radykalnego „Dedeche de Toulouse" de Tessant. O ile chodzi o unię socjalistyczno-republikańską, to powstrzymali się od głosowania b. minister Frossard, b. minister Frot oraz b. minister Hymans i b. podsekretarz stanu Bibie. Fakt, że tak wybitni przewódcy zarówno stronnictwa radykalnego, jak i unii socjalistyczno-republikańskiej, nie uważali za stosowne udzielić gabinetowi Daladier swego poparcia, w kuluarach parlamentarnych potraktowano jako zapowiedź poważniejszych trudności dla rządu zarówno w dalszej debacie nad budżetem, jak i w debacie nad polityką zagraniczną.

Nowa większość rządowa jest wyraźnie formacją centro-prawicową i składa się poza nielicznymi wyjątkami ze wszystkich ugrupowań prawicy, dalej centrum i alliance democratique spod znaku Flandina oraz większości radykałów.

—x—

Kto sieje niepokój w Europie

Włochy żądają i grożą

RZYM PAT. Tygodnik „Relazioni internationali" precyzując żądania włoskie w sprawie Tunisu ujmuje je w następujące tezy: 1) Francja zajęła Tunis wbrew woli Włoch, 2) bez pracy włoskiej Tunis nie osiągnąłby obecnego poziomu rozwoju, 3) Tunis i Korsyka stały się wypadowymi placówkami, wymierzonymi przeciwko Włochom, 4) Włosi posiadają w Tunisie znacznie więcej ziemi, niż Francuzi, 5) w wolnych zawodach Włosi mają w Tunise zdecydowaną większość, 6) jeśli Francja nie zapewi sobie współpracy Włoch w Tunisie, wówczas Tunis zostanie stracony dla Francji ponieważ miejscowa ludność arabska usposobiona jest wobec Francji wrogo, 7) wszystkie dotychczasowe konwencje dotyczące ludności włoskiej były zawsze gwałcone przez rządy francuskie.

Rozważając kwestię Suezu tygodnik zaznacza, że i to zagadnienie będzie musiało być rozwiązane. Byłoby największym błędem mniemać, że można zatrzymać w pochodzie naród włoski, liczący 45 milionów. Byłoby również daremnym oczekiwać iż Niemcy wskutek deklaracji francusko-niemieckiej z dnia 6 grudnia opuszczą Włochy. Wrogość Francji wobec osi Rzym—Berlin — konkluduje tygodnik — będzie miała tylko ten skutek, że pewnego dnia deklaracja z dn. 6 grudnia zostanie przekazana do archiwum.

Straszliwy wybuch na statku

MARSYLIA PAT. Na pokładzie angielskiego statku—cysterny „Maryade" o pojemności 7 000 ton, stojącego w pobliżu nabrzeża Wilsona, nastąpił dziś straszny wybuch. Statek ten, uszkodzony bombą lotniczą w czasie postoju w Walencji, został przyholowany do Marsylii i wyładowany na redzie 6 listopada, następnie zaś, wprowadzono go do portu, gdzie przystąpiono do naprawy uszkodzeń. Wybuch nastąpił około godz. 17, w chwili, gdy 13 robotników usuwało ze statku zwały piasku, którym w Walencji gaszono płomienie pożaru wywołanego bombą lotniczą. W kilka chwil po wybuchu przybył na miejsce statek pożarniczy i pożar ugaszono. 3-ch robotników odniosło b. ciężkie oparzenia. 4-ch robotników którzy znajdowali się w kabinie, gdzie nastąpił wybuch — utonęło.

Cyniczne oświadczenie

Antyżydowskie ekscesy w Słowacji

BRATYSŁAWA PAT. W miejscowości Brnava w zachodniej Słowacji doszło do ekscesów antyżydowskich. Ludność demolowała sklepy oraz podpaliła synagogę. Policja z trudem przywróciła porządek. W związku z tym szef propagandy Aleksander Macn wydał odezwę do ludności, wzywając ją do spokoju i zaprzestania wystąpień antyżydowskich, podkreślając, iż kwestię żydowską rozwiąże rząd radykalnie i sprawiedliwie przez odpowiednią ustawę. Majątki żydowskie na mocy tej ustawy przejdą w ręce Słowaków, wobec czego nie należy ich niszczyć, gdyż w ten sposób wyrządza się szkodę narodowi słowackiemu.

34 księży wśród internowanych członków „Żelaznej Gwardii"

Bukareszt. Pat. Agencja Trador donosi: profesor Nae Jonescu, znany jako teoretyk rozwiązanej „Gwardii Żelaznej" który obecnie znajduje się w szpitalu w Brasew, podpisał deklarację, w której kategorycznie wyrzeka się wszelkiej łączności z Żelazną Gwardią, przyłączając się do zbiorowej deklaracji, ogłoszonej 5 bm. przez 315 b. członków „Żelaznej Gwardii" internowanych w Vaslui, którzy dali wyraz swej lojalności wobec obecnego ustroju Rumunii. Deklaracja ta została również podpisana przez płk. Zavoiu, najbliższego współpracownika Codreanu. Wśród 315 internowanych w Vaslui, którzy podpisali deklarację, znajduje się 34 księży.

Dywersyjne ulotki

Na Śląsku Zaolzańskim kolportowane są ulotki dywersyjne, redagowane w języku polskim, opatrzone swastyką i formułką na cześć kanclerza Rzeszy Niemieckiej.

Konferencja panamerykańska rozpoczęła obrady

Lima (Peru) Pat. Dokonano tutaj otwarcia obrad konferencji panamerykańskiej. Program konferencji składa się z 6-ciu części.

Część 1-sza: organizacja pokoju.

a) Uzupełnienie i ujednolicenie amerykańskich układów pokojowych, b) stworzenie międzyamerykańskiego trybunału, c) stworzenie Ligi amerykańskich narodów, d) uroczyste wzajemne oświadczenie o nieuznawaniu zdobyczy terytorialnych, dokonanych gwałtem.

Część 2-ga: prawo międzynarodowe, ustalenie reguł dla kodyfikacji prawa międzynarodowego w Ameryce.

Część 3-cia międzyamerykańska polityka handlowa.

Część 4-ta polityczne i obywatelskie prawa kobiety.

Część 5-ta współpraca intelektualna.

Część 6-ta Unia panamerykańska: współpraca Unii panamerykańskiej z innymi instytucjami międzynarodowymi.

Krytyka Chamberleina

Londyn. Kampania przeciw polityce prem. Chamberlaina rozwija się. Dziś wieczorem poseł Wintson Churchil w przemówieniu publicznym zdecydowanie opierał zarzuty, zrobione mu niedawno w izbie przez prem. Chamberlaina, że jego zdolność oceny politycznej szwankuje. Poseł Churchill zwrócił uwagę, że w lutym br. premier zapewnił parlament, iż napięcie w Europie ustępuje, a w miesiąc po tym nastąpiła aneksja Austrii. To samo zapewnienie premier powtórzył w lipcu, a we wrześniu nastąpiło rozbicie Czechosłowacji. W październiku Chamberlain zapewnił Izbę, że Europa jest na drodze do pokoju, a w listopadzie nastąpił pogrom Żydów w Niemczech i gwałtowne ataki Niemców na Anglię.

W świetle tych faktów i w świetle wielokrotnych ostrzeżeń, wypowiadanych przez siebie co do rosnącej groźby niemieckiej, poseł Churchill pozostawił swym słuchaczom wydanie sądu, czyja ocena sytuacji jest zdrowsza.

OD WYDAWNICTWA!

prosimy o uregulowanie należności z tytułu zaległej prenumeraty

Cała klasa aresztowana

za należenie do org. teror.

CZERNIOWCE PAT. W związku z zamachem na prezesa sądu wojskowego w Czerniowcach Christescu władze rumuńskie — jak podaje prasa — aresztowały wszystkich uczniów 8-mej klasy gimnazjum do którego uczęszczał zamachowiec, Lutodowicz, gdyż okazało się, że wszyscy oni należeli do organizacji terorystycznej pod nazwą „bractwo krzyża". Aresztowano tak że dwóch nauczycieli—wychowawców klasowych 8-mej klasy.

Po natchnienie do Berlina

Praga (z) Z Huszt, obecnej stolicy Rusi Zakarpackiej, wyjechała do Berlina delegacja rządu Rusi. W skład delegacji poza ministrem Rewajem wchodzą sekretarz premiera dr. Komarnyckyj, ekonomiczny doradca M. Babota i dyrektor lasów państwowych E. Tebus.

GRUDZIEŃ

11

niedziela

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 122-22
Zegarynka 98
Centr. międzym. 97
Informtor telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 54 00
Pogotowie rat. 111

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Niedziela: Damazego

Teatr

Z TEATRU M. im. J. SŁOWACKIEGO

Dziś w niedzielę popołudniu „Klątwa" Stanisława Wyspiańskiego z St. Wysocka w roli Matki. Obok świetnego gościa w głównych rolach występują: J. Jabłonowska, S. Czajkowski, oraz M. Arczyńska, T. Białkowski, K. Fabisiak, K. Opaliński, A. Possart.

Plan przedstawień: Niedziela 11. XII. popoł. „Klątwa", wiecz. „Rodzina Whiteoaków". Poniedziałek 12. XII. wiecz. przedstawienia nie będzie. Wtorek 13. XII. „Baba—Dziwo".

Repertuar kin

ADRIA: **Paweł i Gaweł**
APOLLO: Żebrak w purpurze
PROMIEN: Pensjonarka
SCALA: Zakochana pani
STELLA: W ogniu pocisków
SZTUKA: W sidłach miłości
UCIECHA: **Zapomniana melodia**
WANDA: Strachy
ATLANTIC: Ludzie za mgłą i dwaj mężowie pani Vicky
LOPP: Złotowłosa

Repertuar kin sosnowieckich

ZAGŁĘBIE: **Żółte cienie**
RIALTO: **Mściciele**
CODEN: **Student z Oxfordu**
PATRIA: **Druga młodość**

Śmiertelna bójka sąsiedzka
między dwiema rodzinami

We wsi Górki, koło Młocin. doszło do krwawej awantury między rodziną Garbarków oraz rodziną Olęckich.

Do mieszkania Adama i Franciszki Olęckich wtargnęła rodzina Grabarków wraz z kilkoma mężczyznami i poczęli demolować urządzenie mieszkania. Gdy małżonkowie Olęscy stanęli w obronie mienia, napastnicy pobili ich. Do ciężko rannych policja wezwała pogotowie, którego lekarz po opatrunku przewiózł małżonków do szpitala na Czystem. Olęcka doznała uszkodzedzenia czaszki, zmarła.

W związku z robotami drogowymi zamyka się z dniem 9. bm. ul. Lelewela dla ruchu kołowego na całej długości, a objazd skierowuje się przez ul. Senatorską.

Dnia 9. XII. 1938 przeprowadzono na terenie miasta Krakowa obławę, w czasie której zatrzymano 49 osób za różne przestępstwa i do stwierdzenia tożsamości.

*

Towarzystwo Kooperatystów w Krakowie uprzejmie prosi WP. o przybycie w poniedziałek 1 grudnia 1938 r. o godz. 18 wieczorem do sali Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobk. Gosp. ul. Franciszkańska Nr. 1. II piętro na odczyt który wygłosi Dr Bogdan Dederko docent szkoły gł. gospod. wiejskiego w Warszawie na temat „Struktura dochodu społecznego i przyszłe jego tendencje rozwojowe".

Wstęp wolny dla członków i sympatyków.

Zlikwidowanie niebezpiecznej
szajki włamywaczy kolejowych

Od dłuższego czasu niebezpieczna i nieuchwytna szajka włamywaczy dokonywała systematycznych włamań do wagonów kolejowych na stacji kolejowej Kraków—Płaszów, z których skradziono większą ilość różnych przesyłek kolejowych, jak skór, obuwia, garderoby, wyrobów tytoniowych wartości kilkuset tysięcy złotych. Szajka ta w ostatnich tygodniach dokonała kradzieży 5 skrzyń papierosów „płaskich", 2 skrzynie papierosów „przednich egipskich" i „damesów" oraz 2 skrzynie tytoniu przedniego tureckiego, ogólnej wartości 17.500 zł, na szkodę Skarbu Państwa.

Policja śledcza po żmudnych i drobiazgowych dochodzeniach ustaliła, że kradzieży tych dokonywała szajka, na czele której stał znany i niebezpieczny włamywacz kolejowy Wojciech Wałach, lat 29, ślusarz-mechanik, w skład której wchodzili Wawrzyniec Kuźma, lat 28, Józef Wałach, lat 24 i Zdzisław Bobel, lat 16, syn znanego włamywacza kasowego zwanego „królem kasiarzy", wszyscy zamieszkali w Woli Duchackiej. Szajka ta za pośrednictwem Saly Szwed vel Holzer, lat 49, zam w Krakowie przy ul. Gęsiej L. 8 i Władysława Rogali lat 38, byłego i niebezpiecznego włamywacza kasowego., obecnie plantowego Zarządu Miejskiego, zam. w Strej Olszy, dostarczała skradzione towary Chaimowi Bergerowi, właścicielowi sklepu mleczarskiego w Krakowie przy ul. Chodkiewicza L. 6 który wspólnie ze swoją żoną Rozalią Berger pozbywali je Hirszowi Katzowi, zam. w Krakowie przy ul. Dietla L. 67. Ten zaś spólnie ze swoim bratankiem Majerem Lustmanem, zamieszkałym u niego pozbywali je dalszym paserom. Ponadto szajka ta dostarczała skradzione skóry miękie i twarde z kradzieży na stacji kolejowej w Płaszowie i większą ilość wyrobów trykotarskich z dokonanego przez nich włamania w maju 1938 r. do fabryki trykotarzy firmy „Lichtig" w Krakowie przy ul. Wielickiej L. 25, wartośc kilku tysięcy złotych. Pośrednikiem między dostawcą skradzionych skór i trykotarzy był Rajnold Tomasz Dziedzina z Woli Duchackiej, znany niebezpieczny fałszerz pieniędzy, który ostatnio za fałszowanie pieniędzy skazany został wyrokiem Sądu Okręgowego w Krakowie na 5 lat więzienia. Skradzione przedmioty szajka ta ukrywała w zabudowaniach Dominika Korzeniowskiego, krewniaka jednego z członków szajki, zam. również w Woli Duchackiej, przy ul. Orkana L. 2. Pomocnikiem i doradcą złodziei był Feliks Brożek lat 28 zam. w Woli Durchackiej przy ul. 3 Maja L. 25, który cześć skradzionych trykotarzy Lichtigowi, odebrał od członka szajki i pozbył je Wojciechowi Nosalowi, Józefie Bieguń, Marii Nosal i Stanisławowi Nowakowi, zajętym i zamieszkałym w cegielni A. lesandrowicza w Woli Duchackiej Stałymi woźnicami przy przewożeniu skradzionych towarów do paserów byli: Stanisław Augustyny i Feliks Zapiór, z Woli Duchackiej.

W czasie likwidacji tej szajki, przeprowadzono na terenie Woli Duchackej, Prokocima i Krakowa, szereg rewizji, w czasie których znaleziono większą ilość najrozmaitszych przedmiotów, z dokonanych kradzieży, jeszcze z przed dwóch lat.

W lokalu Chaima Bergera w Krakowie przy ul. Chodkiewicza Nr. 6 wynajętym przez niego wyłącznie na magazyn skradzionych rzeczy, znaleziono kilkadziesiąt tysięcy papierosów przednich, egipskich, i damesów, oraz większą ilość tytoniu, pochodzącego z ostatnich włamań kolejowych, dokonanych przez szajkę.

Nadto znaleziono w jego mieszkaniu większą ilość różnych przedmiotów, pochodzących z kradzieży, dokonanych na terenie Krakowa w poprzednich miesiącach i ostatnio skradzioną skrzynię siodełek rowerowych z transportu na ulicy Krakowa na szkodę firmy Hutterer w Rynku Głównym w Krakowie.

Szajka była uzbrojona w broń palną i zdecydowana w razie napotkania jej przez strażników ochrony kolejowej przy włamaniach do stoczenia najzaciętszej walki. Finansowaniem szajki, jej uzbrojeniem, wyżywieniem oraz planowaniem włamań, wywiadem, ukuywaniem i pozbywaniem skradzionych przedmiotów zajmował się wyłącznie Wojciech Wałach.

Wszyscy wymienieni zostali zatrzymani i osadzeni w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego.

Faszyzm przez Kraków nie przejdzie

W dniu dzisiejszym ukazała się jednodniówka wyborcza P. P. S., wydana pod tytułem „Faszyzm przez Kraków nie przejdzie".

Jednodniówka wywiera wrażenie imponujące już samą swoją objętością· 64 strony druku, przyczym szata ilustracyjna wydawnictwa jest bardzo bogata. Na treść składa się kilkadziesiąt artykułów, napisanych przez czołowych działaczy ruchu robotniczego i pracowniczego w Krakowie. Nie brak także i poezji.

Możnaby jednodniówkę P. P. S. nazwać raczej księgą pamiątkową krakowskiego ruchu robotniczego, tak rozliczne dziedziny życia krakowskiego są tu uwzględnione. Oczywiście główna uwaga wydawców skierowała się na gospodarkę gminną i jej potrzeby.

Na czoło numeru wybija się artykuł Leona Kruczkowskiego „Do istotnej demokratyzacji kultury polskiej". Znany literat w głęboko uzasadnionych wywodach wypowiada się za głosowaniem na listę nr. 5.

Niezależnie od takiego czy innego stosunku do P. P. S., każdy czytelnik „Jednodniówki" nabrać musi szacunku dla poważnej i wszechstronnej działalności P. P. S. i dla jej szerokiego zasięgu umysłowego.

Wystarczy porównać „Jednodniówkę wyborczą P. P. S." i jednodniówki wyborcze Stronnictwa Narodowego. Różnica i to nu i treści jest jaskrawa, odległość poziomów obu wydawnictw — jak niebo i ziemia.

Jednodniówkę P. P. S. nabyć można we wszystkich kioskach z gazetami.

Kronika Zagłębia Naftowego

Przed Trybunałem samborskiego Sądu Okręgowego na sesji wyjazdowej w Drohobyczu odpowiadał Michał Wałaga, listonosz wiejski, oskarżony o to, że nie doręczył w dniu 9 lipca br. przesyłki pocztowej 100.— zł. przeznaczonej dla Naści Pawlicz, podpisał ją na poświadczeniu odbioru, a pieniądze sobie przywłaszczył. — Za nadużycie władzy urzędowej i fałszerstwo dokumentu skazany został Wałaga na rok bezwzględnego więzienia.

—x—

Onegdaj uległ tragicznemu wypadkowi w lesie państwowym na terenie gminy Orów obok Ciuchowego Działu w czasie ścinania drzewa 20-letni Iwan Kuchar z Orowa. W czasie gdy drzewo zaczęło się chylić ku upadkowi przypomniał sobie Kuchar, że na tym miejscu gdzie upaść miało drzewo, zostawił latarkę elektryczną. Chcąc zabrać latarkę stamtąd podbiegł Kuchar w tę stronę gdzie leżała podniósł ją — lecz w tej chwili upadające drzewo uderzyło go w głowę zabijając go na miejscu.

—oOo—

W Drohobyczu wydarzały się ostatnio wypadki wytłaczania szyb wystawowych w sklepach, przy czym sprawcy zabierali różne przedmioty z wystaw i uciekali. Dwa dalsze podobne wypadki wydarzyły się onegdaj: wytłoczono szybę u Michała Tomaszewskiego, przy ul. Szewskiej i zabrano z wystawy 9 harmonijek ustnych, straszaki itd.

—oOo—

Małopolski Teatr Podolski pod dyr. Zuzanny Łozińskiej daje w Drohobyczu w niedzielę 11 grudnia w sali Legionowo-Strzeleckiej dwa przedstawienia a to popołudniu „Marię Stuart" Juliusza Słowackiego i „Mężczyzna który stracił rozum" (Nowa Delila) komedię Franciszka Molnara z Ire

Kronika radomska

W dniu 8 bm. o godz. 11-ej odbyło się uroczyste otwarcie wiaduktu na przejeździe skaryszewskim.

Przejazd ten był miejscem wielu tragicznych wypadków i przezwany został „przejazdem śmierci" aż wreszcie dzięki wydatnej pomocy Zarządu Miejskiego i Dyrekcji Kolejowej w Radomiu, która poczyniła starania w Ministerstwie Komunikacji wybudowany został wspaniałym łukiem nowoczesny żelbetonowy wiadukt. Zwłaszcza wieczorem mocno oświetlony lampami elektrycznymi, wiadukt nadaje ulicy wygląd wielkomiejski.

Po poświęceniu wiaduktu przez ks. dziekana dr Kosińskiego, otwarcia dokonał wojewoda kielecki dr Dziadosz. Na otwarcie z Ministerstwa Komunikacji wydelegowany został naczelnk wydziału budowy mostów inż. Kaczorowski oraz inż. Zagdodzki. Przemówienie wygłosił ks. Gierycz, dyrektor kolei państw. inż. Tarwid, prezydent miasta Gneczarowski i in. Wiadukt był pięknie udekorowany i budził podziw tysiącznych rzesz publiczności.

* * *

Na powracającą do domu na ulicy Starokrakowskiej ze stacji kolejowej, Staniszewską (Nowy Świat), żonę pracow. wytwórni broni szedł krok za krokiem jakiś podejrzany osobnik. Obserwowana obawiając się napadu przyspieszyła kroku i mocniej trzymała torebkę. W pewnej chwili na ulicy Starokrakowskiej na odcinku słabo oświetlonym osobnik ów podszedł z tyłu i usiłował wyrwać torebkę. Natrafił jednak na silny opór niewiasty. Wreszcie mocno poturbował Staniszewską wyrwał torebkę i zbiegł. Przeprowadzone śledztwo ustaliło że sprawcą napadu był 20-letni Kazimierz Lenarczyk (zam. w domach fabrycznych), który osadzony został w więzieniu W dniu 7 bm. Lenarczyk zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem dokonania rozboju. Sąd skazał opryszka na 2 lata więzienia.

Ogłoszenie drugie

Likwidator firmy „Małopolskie Towarzystwo Wydawnicze Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie ogłasza o otwarciu likwidacji Spółki i wzywa wierzycieli, aby na ręce likwidatora zgłosili swe wierzytelności w ciągu trzech miesięcy od daty ostatniego zgłoszenia.

Dr Teodor Perlberger, likwidator
Kraków, ul. Sobieskiego 14

LITERATURA I SZTUKA

Ewolucyjna droga literatury chłopskiej

Najsamprzód sprawa samej nazwy: — „literatura ludowa". — „literatura chłopska". Jedni używają terminu „literatura ludowa" w tym szerszym znaczeniu na oznaczenie zespołu treści literackich, wytwarzanych tak przez twórców zamieszkałych na wsi jak w mieście, pochodzących z warstwy czy to chłopskiej (rolniczej) czy to robotniczej, a odznaczających się tym wspólnym, że są samoukami. t. zn. nie posiadają wykształcenia średniego czy wyższego a trudnią się pracą fizyczną. Drudzy pod nazwą „literatura ludowa" podkłada ją zespół treści literackich, tworzonych przez samych tylko chłopów, których stałą siedzibą jest wieś, a głównym zajęciem — praca fizyczna. Niektórzy, przyjmując za kryterium „ludowości" używanie gwary, chcieli by uznać za pisarzy „ludowych" tych którzy tworzą w tym języku.

Inni wreszcie określeniem „literatura ludowa" obejmują treści literackie wytwarzane tak przez chłopów samouków, jak i przez pisarzy pochodzenia chłopskiego, a którzy zdobyw szy wykształcenie średnie czy uniwersyteckie, nie zerwali łączności ludowej z wsią — i w końcu przez tych, którzy jakkolwiek nie wywodzą się urodzeniem od chłopów, przejęci sie jednak w swej twórczości ideą chłopskości. Będę się posługiwał nazwą „literatura ludowa" równorzędnie z nazwą „literatura chłopska" w tym ostatnim znaczeniu, zdając sobie sprawę z węższego zasięgu pod względem naukowym terminu „literatura chłopska".

Jeżeli sięgniemy do immanentnych wartości kultury ludowej, to przede wszystkim wartość tę przedstawia twórczość ludowa ustna. Nie można tutaj jeszcze mówić o literaturze, bo przecież równorodne i samorodne pieśni i bardzo oryginalne gadki są dopiero wstępem do twórczości literackiej, za jaką mogą już uchodzić pisane utwory wierszowe stojące na pograniczu pieśni ludowej. Utwory te jakkolwiek prymitywne odznaczają sie bardzo często świetną wprost ekspresją artystyczną, świadczącą o tym że dopóki twórczość ludowa była samorodną i niezależną od żadnych wpływów twórczości nieludowej by ła oryginalna i nad wyraz świeża. Wraz ze zniesieniem poddaństwa i wprowadzeniem szkół (co prawda nie licznych) t. zn. w drugiej połowie w. XIX zjawiają się coraz częstsze okazy pisarstwa ludowego. Z czasów pańszczyźnianych znamy bardzo nieliczne wypadki twórczości ludowej; do nich należy chyba jedyny dotąd znany: utwory poetyckie Jana Raka.

Otóż kiedy umiejętność czytania i pisania względnie wzrosła i powstały pisma ludowe, mające głównie na celu oświatę, ukazują się również liczniej i pisarze ludowi. Ludzie ci wczytując się w dzieła twórców szlachecko-mieszczańskich, odkrywali w sobie ogromne i ciekawe złoża wewnętrzne, które też zapragnęli wydobyć na wierzch i utrwalić w słowie pisanym. Oprócz tego uświadomienia, że przecież i oni ludzie nizin społecznych mogą siebie, swoje wnętrze, swoje myśli odkryć światu, jak i tamci, przebywający gdzieś „na górze", — dużą rolę w chwytaniu za pióro odgrywała chęć zanotowania przemian odbywających się w życiu wsi, chęć przekazania potomnym tego, jak było dawniej i jak jest obecnie. Należy to przypisać dość dużemu ich zrozumieniu, jak ważną rzeczą jest utrzymanie tradycji i ciągłości historycznej; trzeba będzie zatem zauważyć, że już wtedy zaczyna się objawiać nikła jeszcze świadomość grupy chłopskiej. Tak powstają pamiętniki Słomki, Kurasia, Magrysia.

Inaczej przedstawia się sprawa z poetami. Poeci, jak długo nie znali utworów twórców inteligencko-mieszczańskich, odznaczali się coprawda prymitywną, ale samorodną świeżością. Wraz z zapoznaniem się poetycką twórczością inteligencko-mieszczańską zaczynają się naśladownictwa. Konopnicka, Pol, Lenartowicz są pa nującymi mistrzami. W tym duchu piszą Magryś, Kuraś, Jantek z Bugaja a nawet Sawczuk, który z nich wszystkich najwięcej posiada polotu. To pokolenie poetów (choć nierównych sobie wiekiem) stanowi pierwszy szczebel w rozwoju poezji ludowej; zetknąwszy się z wyższą poezją inteligencko-mieszczańska przyjęło od niej metody i narzędzia tworzenia, a nie obeszło się i od zabrnięcia w jej nastrojach. Trudno wymagać od samouków, piszących tylko od święta i w wolnych chwilach od pracy, by odrazu dorównali poezji inteligencko-mieszczańskiej, sprzeciwia się to również zasadzie ewolucji historyczno-kulturalnej.

„Homines novi" w literaturze zawsze ulegają wyższym formom literackim, ucząc się na tych, by później nimi władać. Był to pierwszy zryw poetów ludowych do dalszego historycznego rozrostu poezji ludowej. Żyją jednak w tym samym prawie czasie i pisarze chłopscy (ściślej pochodzenia chłopskiego), którzy dzięki wykształceniu jak **Kasprowicz i Orkan** (ostatni miał przecież osiem klas gimn.) i dzięki naturalnemu geniuszowi samouka, jakim był Reymont, do równują pisarzom inteligencko-mieszczańskim. Ci pisarze chłopscy, nie mając należytego oparcia w grupowej świadomości, która co dopiero się rozbudzała, zasilili swoją chłopskością wybitnie literaturę inteligencko-mieszczańską. I Orkana nawet ogarnęła fala literatury inteligencko-mieszczańskiej, pomimo, że jego twórczość najbardziej związana jest ze wsią. Długo będą pisarze chłopscy dostarczać swojej „krzepy" na pożywienie dla literatury inteligencko-mieszczańskiej, utrwalając ją przez to i ciągle pobudzając do nowego życia — nawet w niepodległej jeszcze Polsce. To stadium żywienia literatury intligencko-mieszczańskiej należy znowu pojąć jako dalszy szczebel rozwoju literatury chłopskiej w ramach ewolucji historyczno-społecznej i kulturalnej. Równoległość odrębnych zjawisk, biegnących obok siebie w tym samym czasie, można łatwo wytłumaczyć lepszą lub gorszą zdolnością, lepszym lub gorszym przygotowaniem do wywołania tych zjawisk w każdym bądź razie nie wyklucza to zasady ewolucji, która występuje wszystko jedno czy równocześnie czy następczo w czasie. A już jeżeli chodzi o sprawy literatury (a przecież tu o tych mowa) — to granice są bardzo płynne.

Józef Sroga

(C. d. o literaturze chłopskiej po wojnie światowej w następnym numerze „Literatury i sztuki").

Współczesna liryka włoska

Luigi Cini ogłasza w ostatnim numerze „Polonia-Italia" interesujący artykuł na temat współczesnej liryki włoskiej. Autor pisze m. in., że chcąc określić jednym słowem zasadniczą nutę, charakteryzującą lirykę włoską naszych czasów, należałoby użyć miana „syntezy". Syntezy jako sprecyzowania i ustalenia stosunku między człowiekiem a rzeczami, oraz wzajemnego stosunku między człowiekiem a rzeczami, oraz wzajemnego stosunku ludzi między sobą. Nie udało się osiągnąć tego celu dawnym poetom, tak samo i futuryzmowi — pisze dalej p. Cini — mimo wymownych manifestów Marinettiego. Nie osiągnął on syntezy, nie posiadając w sobie samym ogniska poezji. Uczynił wprawdzie Marinetti „tabula rasa" — i to jest jego zasługą historyczną. Ale nic więcej. On przygotował i przeorał grunt swą rewolucją literacką dla tych, co kiedyś zasieją nowe ziarno. Guido Gozzano, Fr. Gaeta i Aldo Palazzeschi — wypełnili swą twórczością pierwsze dwa dziesiątki naszego wieku. Lecz anachronizmem jest — twierdzi p. Cini — mówić obecnie o futuryźmie w Italii, tak samo zresztą, jak o symboliźmie, estetycznie i innych izmach. Z chwilą dojścia do władzy faszyzmu i pod jego wpływem zmieniła się poezja, tak jak zmieniła się psychologia narodu. Hedonistyczna literatura poszła w kąt, znikł wreszcie sceptyzm pirandellowski, a na wzór obecnej przebudowy historycznej Italii, poezja włoska przyjęła również bardziej męską koncepcję życia.

Znajdujemy się, — przyznaje p. Cini — obecnie w fazie, która jest bardziej krytyczna niż twórcza: cechuje ją raczej skłonność do rewizjonizmu, nawet do inwentaryzacji, niż do kontemplacji; mimo to panuje tu duch zupełnie inny niż przed laty. Inne są również tematy współczesnej poezji włoskiej. Opiewa się teraz rzeczy realne i namacalne. Melancholia i niejasność poszły w zapomnienie. Poszukuj się obecnie tego, co istnieje, co żyje, szuka się też nowych tematów dawniej odrzucanych a priori, jak np. macierzyństwo. W ostatecznej analizie liryka włoska okazuje swe cechy narodowe, podczas gdy poezja przedfaszystowska była raczej uniwersalna, a co najmniej kosmopolityczna. Trzej najwięksi poeci tego okresu to — Giuseppe Ungaretti, Umberto Saba i Eugenio Montale. Różnią się oni jednak bardzo swoją twórczością. Być może — pisze pod koniec p. Cini — iż każdy z nich idzie inną drogą i cudze ścieżki mogą mu się wydać błędne, tak, jak innym błędną wyda się jego droga, — lecz każdy, i to jest najważniejsze, idzie sam i z wiarą w siebie. — Tyle krytyk italski My od siebie moglibyśmy dodać narazie tyle, że o ile dawne Włochy wydały talenty poetyckie na skalę europejską, o tyle rozgłos współczesnych poetów nie przekroczył dotąd granic ich ojczyzny. —

Tutaj

Tu czerwień plami tylko dłonie,
z warg wsiąka w kciuk papierosa
tu żyje to, co jest nakryte kadzidłem

Są tacy, którzy im głębiej zakopują nogi,
tym bliżej mają do warstw białego domu
tacy w kamieniach czarnych najlepiej ryją orbity dla ptaków,
tych ptaków,
które jak dłonie rozpostarte
ecieć będą z gwarem i wrzaskiem na twarze wablące jak świece
tacy kopalnię codziennie przenoszą do piersi,
żyją liryzmem, który miastem potrząsa jak sierpem
— takby powstał świat, o którym warto pisać dumne wiersze!
— w takich łzach wybuchłyby wystrzały
bez śmierci

Ignacy Fik

Noty

Jednym z najpopularniejszych i najpoczytniejszych pisarzy polskich doby obecnej jest niewątpliwie Jan Wiktor, autor licznych powieści i opowiadań. Jak się dowiadujemy, już wkrótce ukaże się piąte wydanie głośnej już dziś „Orki na ugorze". Wiktor obecnie oddaje do druku zbiór obrazów, traktujących o wsi polskiej i naświetlających znaczenie jej i ludu polskiego w przebiegu wieków. Tom ten nosi symboliczny tytuł: „Błogosławiony chleb ziemi nej". **Nowa książka Wiktora ukaże się nakładem „Książnicy-Atlas".**

■

Ukazał się pierwszy numer miesięcznika marionetkowego wydawanego w Poznaniu przez Wielkopolski Związek Teatrów Ludowych pod redakcją dr Jana Sztaudyngera. Pismo nosi sugestywny tytuł: „Bal u lal"; w związku z tym redakcja zauważa, że trzy „l", zawarte w tytule, przenoszą cały wyraz w sferę emocjonalną i muzyczną dostosowując go przez to szczelnie do lalki. Numer pierwszy pisma marionetkowego ma za zadanie wprowadzić w samo zagdnienie dalsze poszczególne numery poświęcone zostaną następującym sprawom: Nr. 2 poświęcony będzie dziecku, nr. 3 marionetkom w szkole, 4-ty marionetkom w wojsku, 5-ty stosunkowi marionetek do radia i kina a 6-ty dziesięcioleciu teatrzyku „Baj" w Warszawie.

Rozmowa z Ataturkiem

Echa śmierci wielkiego reformatora Turcji Ataturka nie schodzą z łam prasy. W prasie zagranicznej ukazała się ostatnio jedna z słynnych rozmów **Emila Ludwiga** z mężami stanu — tym razem poświęcona zmarłemu wodzowi Turcji.

Sądząc według fotografii z przed dwudziestu lat, przedstawiających go wtłoczonego w mundur oficera tureckiego, z twarzą szczupłą, pokrytą tu i ówdzie chorobliwymi plamami, Ataturk, w którego kondukcie żałobnym kroczył ostatnio cały naród, miał w owym czasie wyraz nieco melancholijny, a tylko fez i wąsy, które jeszcze nosił, nadawały jego zewnętrznemu wyglądowi cechę żołnierza. Kiedy w kilka lat potym odwiedziłem go, nie stracił nic ze swej smukłości, ale ubierał się tylko po cywilnemu przy czym ubranie jego dowodziło pewnego wyszukania, a rzadkie włosy oraz głębokie bruzdy na twarzy świadczyły o tym, czego dokonał i co przeżył w międzyczasie.

OFICER SZTABU

Z pewnego rodzaju osobliwą kokieterią usiadł w kącie pokoju, gdzie panował tak głęboki cień, że prawie zupełnie w nim znikał, podczas gdy mnie kazał usiąść pod świecznikiem, którego światło mnie raziło. Polując namiętnie na ludzi niewątpliwie byłbym pozbawiony części zdobyczy, gdyby Ataturk od czasu do czasu nie zapalał papierosa; przy świetle zapałki rysy jego, zniszczone wiekiem, ukazywały się na kilka sekund w półcieniu. Jego blado-niebieskie oczy, nieco szkliste, jego prawie zupełna neruchliwość, jego poważny, głęboki i do tego ochrypnięty głos sprawiały, że z początku wydawał się nieprzenikliwym.

Zapewniano mnie, że niegdyś był bardzo wesoły i żywy, ale później coraz częściej oddawał się rozmyślaniom, że miał okresy nieuprzejmości, trwające niekiedy tygodniami. Gdybym nie był skierował rozmowy na jeden z jego wyczynów wojennych, który kwalifikowano, jako bohaterski, byłby z pewnością pozostał podczas całej rozmowy w chłodnej rezerwie.

Z niezwykłą rzeczową dokładnością opowiedział mi słynny epizod, który miał miejsce w 1916 roku pod Gallipoli; oficerowie sztabu generalnego umieją czasami dobrze opowiadać.

— Wiedziałem — powiedział mi — że Anglicy, znajdujący się naprzeciwko nas, nie mieli czasu wyregulować strzałów swoich armat i że wskutek tego nie było niebezpieczeństwa. Było to tylko zwykłe obliczenie, które wykorzystałem dla naszej sytuacji.

Przy tej sposobności wypada podnieść wybitny rys jego charakteru: absolutny brak wyobraźni — fantazji. On sam podkreśla to często i jest z tego dumny. Kazał przetłumaczyć na język turecki dwie z moich książek i zaczął mi długo tłumaczyć a propos mego dzieła o Napoleonie swój punkt widzenia, według którego wyobraźnia zgubiła wielkiego korsykanina.

NAPOLEON

— Cele, do których się zdąża, nigdy nie powinny być osobiste. Kto się kurczowo trzyma przestarzałych systemów, kto nie umie się uwolnić od tradycji, nigdy nie będzie mógł zbudować nowoczesnego państwa. Napoleon tolerował w swoim otoczeniu Fouchego, aczkolwiek wiedział, że go zdradza. Po tym oddał się sam w ręce swego najgorszego przyjaciela, co można wytłumaczyć tylko jakimś pomieszaniem zdrowego rozumu. Rozpoczął on dobrze pomyślany, ale nie przemyślany plan, a wypadki poniosły go do ukształtowania swoich wielkich projektów. O sześćdziesiąt lat cofnął okres demokracji.

Ten sąd pozwolił mi zrozumieć program polityczny Ataturka. Marzyciel, prawie tak wielki, jak Napoleon, nacjonalista, traktujący z nieufnością każdy inny naród poza swoim, opanowany jedyną ideą, której był zarazem panem i sługą, dyktator turecki pogardza wszystkim co się nie da wyrazić w cyfrach i narzuca swą namiętną skłonność do racjonalizmu w walce, którą prowadzi przeciwko mistykom, kalifom i kapłanom.

Kazałem po raz pierwszy przetłumaczyć koran na język turecki. Również biografię Mahometa. Naród musi wiedzieć, że kapłani nasi myślą tylko o napełnieniu sobie brzucha. Jest pan zdziwiony, że meczety są coraz bardziej opustoszałe, aczkolwiek nikt nie myśli o tym, aby je zamknąć. Bo Turek w gruncie nie jest mahometaninem. Ten naród pasterzy zna tylko słońce, gwiazdy, chmury. Nie różni się w tych od chłopów całego świata, którzy wiedzą, że ziemia zależna jest od atmosfery. Turek nie ubóstwia niczego, prócz natury. Pod tym względem jest w zgodzie z najświatlejszymi umysłami naszej cywilizacji. Goethe nazywał to „Gott Natur".

...Kiedy mu powiedziałem, że Europa była zaalarmowana, iż generał stanął na czele nowego państwa, zdawało się przez chwilę, że jest zmieszany. Po tym odrzekł:

— Jest to naturalne. Generał jest zawsze niebezpieczniejszy, niż zwykły dyktator jeżeli ten generał nie jest niczym innym, niż dyktatorem i nie jest przez nikogo kontrolowany. Zresztą tak było w Niemczech. Kto był pańskim szefem podczas wojny?

— Ludendorff.

— To nie był szef. Człowiek, który ucieka po klęsce...

AMBICJA NARODOWA

Ataturk dodaje:

— Mówił pan o ambicji. Zapewne, trudno byłoby się bez niej obejść. Ale nie powinna nigdy mieć charakteru osobistego; powinna się odnosić do celów interesu narodowego. Szef musi wielkie decyzje czerpać z życia narodu, które powinien śledzić i studiować. Z chwilą, gdyśmy się pozbyli naszych sułtanów, zwołałem parlament, zrezygnowałem z moich prerogatyw, jako prezydent, nawet z prawa łaski. Wszelka władza pochodzi od ludu, t. zn. od jego wybranych. Jestem znacznie mniej czynny, niż pan sobie wyobraża. Proszę, niech pan zapyta mego ministra, czy mam zwyczaj mieszać się do spraw jego resortu. Jestem gotów poświęcić się studiom i abdykować z mego stanowiska, jako prezydent, nawet jako wódz armii.

— A z przewodnictwa partii?

— Z tego nigdy. Bo partia moja jest ucieleśnieniem polityki narodowej, którą uważam za niezbędną.

NIE MOZNA BUDOWAC NA STRACHACH

Obcy obserwatorzy, znający dobrze życie polityczne kraju, są zgodni, że Ghazi bardzo wiele robi, aby wprowadzić w czyn idee demokratyczne, które odpowiadają jego niskiemu pochodzeniu i jego prestiżowi ojca narodu.

...Kiedy mu powiedziałem, że go się boją, był zdumiony.

— Proszę przy sposobności zapytać dozorcę tego domu: nawet on mnie się nie boi. Na strachu nie można by zbudować żadnej władzy. Władza, opierająca się na armatach, może być tylko chwiejna.

Niemcy zakupują surowce

w Mandżurii i Ameryce Południowej

Rzesza niemiecka dokonała ostatnio posunięć, wskazujących na zmianę zainteresowania tego państwa dotychczasowymi rynkami surowcowymi Do tej pory bowiem Niemcy zaopatrywały się w wełnę w Australii. Import z tego kraju wynosił prawie 3/5 całego importu niemieckiego wełny. W tej chwili znów, Niemcy przertały się interesować Australią, jako krajem, mogącym stale dostarczać potrzebnego surowca, kierując swą uwagę na państwa południowej Ameryki, jak Argentyna i Urugwaj. Poza tym Niemcy zawarły ostatnio umowę z Mandżuko, na podstawie której zakupią w Mandżurii w ciągu roku różnych surowców za 100 mil. jen. Mandżuria natomiast zakupi w Niemczech produktów przemysłowych tylko za 23 milonów jen.

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

122) POWIEŚĆ

Czterech siedziało ich przy stole. Iwanow, Garry, Arbatinow i Otwiercki. Zjedli już wszystkie „zakuski" w przyrządzeniu których był Iwanow specjalistą, popili wódeczką, nakopcili papierosami fabrykacji Garrego i powoli poczęło im z czubów kurzyć. W pokoju było duszno, powietrze przepełnione zapachem śledzia, cebuli, wódki i dymu, a Garry w dodatku był odświętnie skropiony tanimi perfumami i włosy miał wypomadowane jakimś pachnidłem, które Otwierckiego przyprawiało o mdłości. To też w nadziei zniszczenia tego zapachu, dmuchał stale dym na głowę Garrego. W praktyce okazało to się mało skuteczne. Pomada miała tak przykry, ordynarny, i przenikliwy zapach, że trzeba by mieć potężny katar, by na to nie reagować.

— Panie Iwanow, możeby trochę okno otworzyć? Tutaj nie można już oddychać.

— Róbcie co chcecie, ale umnie przy tym nie ma.

Wybiegł do przedpokoju, zamknął drzwi za sobą i spacerował tam tak długo, aż Otwiercki był gotowy z wietrzeniem.

— Chodź pan, wołał, okno jes już zamknięte.

— A toście zrobili lodownię, powiedział, wchodząc z powrotem.

Iwanow bał się przeziębienia, dlatego zawsze siedział w przegrzanym mieszkaniu.

— Zaraz będzie cieplej. Smrodliwie tu było jak w chlewie.

— To Garry swołocz swoim wypomadowanym łbem tak nasmrodził.

— Zawsze ja. Co się stanie, Garry winien. Nie mieli wy zdjęcia — moja wina.

— A czyjaż? Jak wy waszą wstrętną mordę wystawili przy stole, o swołocz kierownik zdjęć, zamias min angażować, uciekł zaraz na druga stronę sali. Nie byli wy w klubie — było zdjęcie. Zawsze przez was musiałem cierpieć.

— A że ja wam między znajomymi sprzedał papierosów za dwadzieścia marek, tego nie opowiadacie.

— Cicho Garry swołocz, stupajka, mordę stulić, jak generał mówi. Sprzedali wy papierosów za dwadzieścia marek — to prawda — sprzedali, a dostali wy ode mnie 10% prowizji? Dostali. A ot, wsio w porządku.

— Widzieli wy generała? Już mi wymawia. Ja naprawdę z przyjaźni do was chodził po znajomych, dogadywał żeby brali, łaził po schodach w górę, na dół, a teraz — — —

Łzy mu poczęły spływać po twarzy. — teraz mi wymawiacie. I Garry, chłop pięćdziesięciokilkoletni, rozpłakał się jak dziecko. Gdy płacz ten przeszedł w spazmatyczne szlochanie, — wybiegł z pokoju.

— Widzieli wy coś takiego? — odezwał się zaskoczony tym zajściem Iwanow. A to kawał duraka. Myślę, że trzeba by mu za to porządnie mordę nabić.

— Daj mu pan spokój — to poczciwina, sprzedał panu papierosów za dwadzieścia marek...

— To racja — sprzedał. Dam mu spokój, obejdzie się na dziś bez mordobicia. Niech swołocz przynajmniej wróci do pokoju.

— Pan go wygnał docinkami, pańska rzecz teraz sprowadzić go tutaj.

Iwanow otworzył drzwi, stanął na progu i wołał — Garry stupajka, ta chodźcie do pokoju. Co wy siedzicie w kącie i beczycie jak baba.

— Ja z przyjaźni do was chodził po znajomych, dogadywał...

— Znaju — znaju — ja tylko zażartował sobie, a wy odrazu w szlochy. Ot głupia morda, głupi soldat.

— Jak wy tylko żartowali — — —

— Nic wam nie wymawiam — interes interesem, wszystko w porządku.

— No to naleicie wódeczki do kieliszków, aby nie stała po próżnicy na stole.

— No, widzieli wy coś takiego? Raz płacze jak baba, to znów wódkę pije, jak ryba wodę.

— Na przeprosiny trącili kieliszkami.

— Zdrawo Garry!!

Przełknęli, krzywili pyskami jakby piołun mieli w gębach — Haraszo!

— Jeszcze raz, ale wszyscy.

Iwanow nalewał wódkę. Świeciły mu się oczy, twarz miał zarumienioną — — —

— Ot, maruda Otwiercki, już schował gdzieś kieliszek. Ta gdzie wy go podziali, swołocz? Dajcie go spowrotem na stół.

— Kiedy flaszka będzie próżna, panie Iwanow, wcześniej nie. Pijcie beze mnie, ja przez ten czas ugotuję kawę.

— Ciekawy jestem, skąd ja weźmiecie?

— Z kieszeni mojego płaszcza. Znam wasze zakuski i kieliszeczki, z tego później na nogach ustać nie możecie, dlatego przyniosłem kawę i blaszankę mleka.

— Ot — co głowa, to głowa. Maruda, wódki nie pije, a o kawie dla nas pamiętał

— Dobry chłop, nie ma co. Na jego zdrowie.

— Do waszych żołądków.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Hitlerowcy gdańscy coraz śmielsi

Berlin (c) Prasa berlińska z W. M. Gdańsk, donosi, że Senat gdański interweniował w Warszawie spowodu wprowadzenia przez polską pocztę portową w W. M. Gdańsku znaczków, wydanych z okazji 20 lecia Niepodległości Polski.

Według twierdzeń władz W. M. Gdańska **znaczki te mają fałszywie przedstawiać historyczny rozwój Gdańska, nadając mu charakter polski.** Znaczki te, pisze prasa berlińska, przedstawiają jedną z bram Gdańska, przed którą stoi kupiec gdański, zawierający interes zbożowy ze szlachcicem polskim. Piąty znaczek przedstawia symbole upadku Zakonu Krzyżackiego, co zdaniem prasy niemieckiej godzić musi w uczucia niemczyzny w Gdańsku.

Odpowiedź polską, która stwierdza, że nic nie jest w stanie zmienić faktu historycznego, **że w wieku XVI Gdańsk stanowił część składową państwa polskiego,** zdaniem pism niemieckich „rząd gdański (Danziger Regierung) uznał za niewystarczającą.

„Danziger Vorposten" donosi, że znaczki z wyobrażeniem słynnego żórawia gdańskiego nad Motławą, z portretami Jadwigi i Jagiełły, zwycięzcy z pod Grunwaldu zmusiły senat gdański do złożenia Generalnemu Komisarzowi R. P. aide-memoire z żądaniem wycofania tych znaczków z obiegu.

Wobec stanowczej odmownej odpowiedzi polskiej „Danziger Vorposten" zapowiada dalsze kroki „rządu" gdańskiego i zastrzega sobie dalsze konsekwencje.

Żydzi opuszczają Gdańsk

Ag. „Echo" donosi: Żydzi gdańscy, wobec zapowiedzianej przez Forstera akcji odżydzenia Gdańska, sami postanowili opuścić Gdańsk. Termin 1 stycznia 1939 r. jaki zakreślił Forster dla sprawy żydowskiej, jest już bardzo bliski, to też gmina żydowska postanowiła wysłać do prezydenta Roosevelta i premiera Chamberlaina depeszę z prośbą o opiekę oraz udzielenie pozwolenia na osiedlenie się w Stanach Zjednoczonych i Imperium Brytyjskim. Przez dwa dni Senat rozpatrywał tę sprawę, aż wreszcie oświadczył gminie żydowskiej, że na wysłanie depesz nie pozwala, natomiast Żydzi mogą złożyć memorandum w tej sprawie na ręce konsulatu angielskiego i Stanów Zjednoczonych w Gdańsku. Żydzi postąpili wedle zleceń Senatu.

Równocześnie narodowi socjaliści przystąpili do kontynuowania napadów na Żydów. Ubiegłej nocy dokonano w 14 wypadkach pobicia Żydów. Żydzi gdańscy poza tym zwrócili się przez Komisariat Generalny do min. Becka z prośbą o interwencję w tej sprawie.

B. prezydent Benesz

pisze pamiętniki

Jak podaje londyński „Calvacade" b. prezydent Czecho-Słowacji, dr. Edward Benesz zamieszkał na stałe w Londynie przy ul. Gwendolyn-Avenue, w okręgu Putney. Otoczony książkami i dokumentami, cały dzień spędza na lekturze. Poza tym pracuje nad pamiętnikami, które rekonstruuje z notat i zapisków. W przyszłym tygodniu dr. Benesz ma otrzymać swoje meble z Pragi jak również cenną bibliotekę, która ułatwi mu pisania rozpoczętych pamiętników.

Niema mowy o pokojowej likwidacji wojny hiszpańskiej

Korespondent „Kur. Warsz." donosi z Rzymu: W związku z informacjami prasy paryskiej, jakoby min. von Ribbentropp miał przychylnie odnieść się do francuskiego projektu mediacji między Burgos a Barceloną, celem przyspieszenia kresu wojny hiszpańskie,j tutejsze sfery polityczne wyjaśniają, że przypuszczenia te są całkiem fałszywe. Nie może być mowy o żadnej pokojowej likwidacji wojny hiszpańskiej w drodze kompromisu, gdyż kompromis taki stanowiłby największe niebezpieczeństwo dla samego narodu hiszpańskiego. Narodowe-Socjalistyczne Niemcy, zgodnie z faszystowskimi Włochami, uważają wszelkie paktowanie z czerwoną Hiszpanią za niedopuszczalne.

„Stampa" sądzi, że pokój w Hiszpanii może być osiągnięty tylko przez zwycięstwo wojsk narodowych, co stanowi „jeden z podstawowych warunków ostatecznej stabilizacji stosunków europejskich i śródziemnomorskich.

„Francja Anglia" i pokój"

Paryż. Duff Cooper wygłosił odczyt na temat: „Francja, Anglia i pokój", w którym atakując ostro politykę niemiecką, wypowiedział się przeciwko „polityce ciągłych ustępstw". Na odczycie tym byli m. in. obecni: Paul Boncour, Delbos, Vienot i in.

Przemówienie to wywołało ostre napaści prasy niemieckiej, która m. in. zwraca uwagę na okoliczność, że Duff Cooper wygłosił swój odczyt w Paryżu w chwili ogłoszenia deklaracji francusko-niemieckiej.

„Berliner Tageblatt" w artykule zatytułowanym „Podżegacz", zarzuca Cooperowi, iż pod płaszczykiem troski o pokój, szczuje do wojny. „Deutsche Allgemeine Ztg" przypuszcza, iż ostra krytyka polityki Chamberlaina i sympatie lewicowe Duff Coopera zaszkodzą mu w opini brytyjskiej.

To było do przewidzenia

Poznań. W wyborach do rad gromadzkich w powiecie wieluńskim (woj. poznańskie) Stronnictwo Ludowe przeprowadziło 80 proc. ogolnej liczby kandydatów, zyskując w niektórych miejscowościach pełne 100 proc. głosów.

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/m Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 łamy Ceny ogłoszeń w złotych; I.strona w l łamie za m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 88 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku.

Wydawca i Redaktor Eugeniusz Mroczek. Drukarnia „LITERACKA" w Krakowie, Pl. Zgody 4